

WILFRIED FERCHHOFF

## O sytuacji młodzieży w Republice Federalnej Niemiec

### Młodzież w latach 90-tych. Zmienione warunki socjalizacji w rodzinie, szkole, zawodzie, czasie wolnym i w grupie rówieśniczej

Kto próbuje w latach 90-tych nakreślić obraz młodzieży, ten stosując socjologiczną perspektywę badawczą zorientowaną interdyscyplinarnie nie może uniknąć wielowymiarowego nakreślenia daleko siężnych zmian, jakie nastąpiły we wszystkich obszarach życia.

Młodzież żyje z reguły w wielości i dyferencjacji różnych codzienności. Żyje równocześnie, lecz nie równowartościowo w rzeczywistości rodzinnej, zakładowej, szkolnej, związkowej, relacji, mediów i grup rówieśniczych. Żyje w gęstej sieci „rozszerzonej rzeczywistości społecznej i wykraczając poza nią, w symbolicznym świecie znaczeń świata konsumpcji i mediów. A wszystko to nie poddaje się już w żadnym wypadku jednoznacznej hierarchizacji, jak sens organizującego sens ogniska rodzinnego, szkoły albo miejsca pracy” [Ziehe 1991, str. 143].

Dzieci i młodzież dorastają niewątpliwie w trakcie "rozmiękania" tradycyjnych form społecznych, które nie tylko nie reprezentują już „wzorów poczucia bezpieczeństwa i dobrej opieki” i oddziałują nie tylko chroniąc podtrzymująco, lecz także w sposób nietolerancyjno-represywny, jednak przeciętnie wyzwalają mniejszy lęk i

większą samodzielność niż dawniej. Niemniej jednak trzeba wskazać przynajmniej na to, że młodzież w kontekście wspomnianego wybuchu indywidualizacyjnego narażona jest szczególnie dzisiaj na wszelkiego rodzaju obciążenia i zagrożenia, znajduje się w tarapatach i problemach społecznych, szkolnych i zawodowych, i szuka przy tym typowych dla kultury młodzieżowej wyjść, które nie zawsze są cenione przez większość obywateli i pedagogów. Rozszerzone możliwości i obszar potencjalnego oddziaływania, jak również inscenizowane w duchu kultury młodzieżowej ustawicznie kształtujące oddziaływanie mediów, mody, konsumpcji itp. ukazują nie tylko jasne strony samourzeczywistnienia, oryginalności, kreatywności, suwerenności itd., lecz zawierają obok atrakcyjnego na codzień modnego stylingu i czaru także procesy dezintegracyjne, ciemne strony i obszary graniczne biedy, niepowodzenia, ciemności, rozpacz, braku wyjścia i samozniszczenia. Istnieją różnorodne wskazania i wiele medycznych, psychiatrycznych, psychologicznych i socjologicznych dowodów na to, że znaczny odsetek młodzieży wykazuje trudności w koncentracji, nauce i uzyskiwaniu wyników szkolnych. Nie tylko na marginesach kultur młodzieżowych spotkać można coraz więcej młodych ludzi, którzy nie potrafią sobie poradzić z doświadczeniem osamotnienia, niepewności i bezsilności, bezro-

botnych włóczęgów w wieku młodzieńczym bez dachu nad głową, którym nie powiodło się w niszczących konstelacjach rodzinnych i stosunków międzyludzkich w szkole i na rynku pracy, coraz więcej chłopców i dziewcząt, którzy (muszą) przebijają się przez życie przy pomocy wyłudzenia, (drobnych) kradzieży, oszustw, prostytucji, numerów ulicznych, dealerstwa bardzo różnorodnych narkotyków i handlu narkotykami na niewielką skalę. „Również liczba nieletnich uzależnionych od alkoholu staje się coraz większa, wiek rozpoczęcia coraz niższy, i znowu to - na scenie kultury młodzieżowej wiele z tych na wpół dzieci znajduje przyjęcie, gdyż w określonych środowiskach i klikach konsumpcja alkoholu (jak i innych narkotyków) bywa usprawiedliwiana gestem zaniechania, podczas gdy często nie dostrzega się ukrywanego pod nią budzącego lęk osamotnienia, jak również rozpacz (i rezygnacji) [Baacke 1993, str. 185]. Widać wszakże jak na dłoni, że faza młodzieńcza jest na nowo definiowana i «odmierzana» w tendencyjnie singularyzowanym społeczeństwie, które nie musi jednak bezwzględnie prowadzić do nieokiełzanego, dekadentckiego i bezgranicznego egoizmu w obliczu ogólnospołecznych przemian w obszarze ekonomicznym, socjalnym i kulturowym, w obliczu wielu procesów destruktywizacji i detradycjonalizacji we wszystkich prawie obszarach życia, i w obliczu generalnego "rozmiękania" zasobów tradycji i instytucjonalnie „dopuszczalnych możliwości normatywnego nadawania znaczeń” [Ziehe 1991, str. 59]. Oczywiście taki ambiwalentny społecznie proces indywidualizacji o podwójnym dnie, prowadzi do wielu problemów w kontekście dojrzewania, często do rozjaśniających wszystko hipotez, a w każdym razie do niewielu zwartych analitycznie i rzetelnych empirycznie wyników, i do jeszcze mniejszej ilości pewnych odpowiedzi pedagogicznych. Jeśli nawet byłoby zrzętniej mówiąc o dzisiejszej młodzieży, mówić o młodościach, które różnią się od siebie

środowiskiem i formami życia socjalnego, regionalnego, kulturalnego, etnicznego i religijnego, istnieją niemniej jednak wspólne trendy historyczne, które obejmują je wszystkie w sposób ponadindywidualny, generalizujący i homogenizujący. Jeżeli spojrzeć się wstecz na cztery ostatnie dziesięciolecia, to można przy wszystkich wariacjach, zróżnicowaniu i pluralizacji - szczególnie w kontekście zblednięcia, oczywiście jednak nie zniknięcia różnicy między młodzieżą mieszczańską a proletariacką, miejską a wiejską, męską a żeńską - streścić generalne tendencje zasadniczych zmian struktury współczesnej fazy młodzieżowej w 23 aspektach, nie doprowadzając z kolei tych „homogenizacji” do hipostazy.

### Młodzież jest młodzieżą szkolną i kształcąca się

W przebiegu zachodniemieckiej ekspansji kształcenia, która doszła do skutku przede wszystkim w latach 70-tych, znaczenie pracy jako bezpośredniego obszaru doświadczenia młodzieży zostało coraz bardziej wyparte. To oderwanie doświadczenia pracy wywarło potężny wpływ na cezurę fazy młodzieżowej i poprzez to na proces stawania się dorosłym. Coraz więcej osób w wieku młodzieńczym posiada status ucznia wzg. uczennicy, toteż można bez problemu powiedzieć, że w obliczu rozwoju, jaki nastąpił w ostatnich dekadach, młodzież i bycie młodym przyjęło w coraz większym stopniu formę młodzieży będącej młodzieżą szkolną i formę bycia uczniem/uczennicą. Z dawniej „młodzieży przejścia” powstała młodzież kształcąca się, lepiej: młodzież ucząca się, a aspekt kształceniowy wzg. uczenia się stał się bez wątpienia centralnym wskaźnikiem rozumienia fazy młodzieżowej [Böhnisch 1992, str. 162]. W związku z tym społeczna instytucja „szkoły” jest wszechobecną, potężną i wywierającą wielostronne piętno życiowe instancją w wieku młodzieńczym. Coraz więcej „czasu życia” rekwir-

rowane jest przez szkołę. Dzisiejsze szanse życiowe polegają w dużym stopniu na tym, „ile umiemy sobie przyswoić ze społecznego kapitału inwestycyjnego i szans, jakie otrzymujemy za to na rynku pracy” [Eckert 1989, str. 46]. Dlatego wiele młodych osób pozostaje dłużej w systemie oświatowym, żeby zapewnić sobie i polepszyć szanse wykształcenia i zatrudnienia. W każdym razie obowiązująca z dawien dawna logika, że wysoki stopień uzyskanego wykształcenia i kwalifikacji wciąż zapewnia najlepsze widoki zawodowe, pewne dochody i wysoki standard życiowy, wydaje się nie zawsze sprawdzać w świetle „paradoksu kwalifikacyjnego” [Mertens 1984]. Rozbudowa, a w szczególności zróżnicowanie systemu kształcenia przyczyniło się niewątpliwie, obok przedłużenia fazy młodzieńczej również na wschodzie, do zwiększonego wybuchu kwalifikacyjnego. Nie musi to jednak bezpośrednio prowadzić do wyrównywania nierówności społecznych, gdyż również indywidualistyczne pryncypia szkolne osiągnięć, konkurencji i selekcji zaostrzają się w całym Niemczech. Przegrywającymi w systemie kształcenia stają się przede wszystkim uczniowie szkół najprostszych i specjalnych, którzy pozostają coraz bardziej w tyle za pozostałymi, i którzy są narażeni na znaczne ryzyko niepowodzenia w miejscu nauki i na rynku pracy, a także na wiele innych dolegliwości oraz na dyskryminację społeczną [Böhnisch 1992, str. 162]. Poza tym wydaje się, że istnieje „subtelna i trudna do ilościowego stwierdzenia dyskryminacja płci” w interakcjach „nauczyciel-uczeń, a przede wszystkim w interakcjach rówieśniczych”. Dziewczęta bywają z reguły, z powodu swojego nie rzucającego się w oczy „dopasowania” mniej poważane, wykazują często w obliczu „rzucających się w oczy” i przebijających się w zarządzie klasowym chłopców „mniejsze poczucie własnej wartości” i przejmują często w klasie implícite zadania socjopedagogiczne [Helsper 1993, str. 360]. A

dopóki młodzi ludzie uczęszczają (muszą uczęszczać) w pełnym wymiarze do szkół, instytucji oświatowych, szkół zawodowych i uniwersytetów, są w naszym społeczeństwie definiowani jako znajdujący się w stanie oczekiwania, jeszcze nie „pełnowartościowi” członkowie społeczeństwa i w tym sensie jako osoby nie będące jeszcze „prawdziwie” dorosłymi - obojętne w jakim są wieku [Baethge et al. 1983].

### **Od szkoły uprzedmiotawiającej i nieżyciowej do szkoły emocjonalnej i ukierunkowanej na uczniów**

Zinstytucjonalizowana szkoła jest z socjologicznego punktu widzenia najpierw instytucją o różnorodnych zadaniach społecznych i społeczno-politycznych:

- Szkoła jest troskliwie przygotowaną instytucją obowiązkową pod (zawodową) kontrolą pedagogiczną w niektórych odcinkach wiekowych czasów dzieciństwa i młodości;
- Szkoła „zamienia” dzieci i młodzież i „czyni” ich „niedojrzałymi” uczniami/uczennicami;
- Szkoła jest zorganizowanym społecznie zakładem uczenia wzg. przekazywania wiedzy, młodzieżowym miejscem ochronnym, miejscem kompensacyjnego i czasowo odseparowanego uczenia się, w którym po drugiej stronie i w oddaleniu od świata społecznego i życia mogą być czynione tylko zastępcze doświadczenia; w związku z tymi wolnymi od działania doświadczeniami oddalenia otwiera się równoczesna szansa rozważenia tego, co jest codzienne, a więc szansa refleksji;
- Szkoła jest stosunkowo samodzielną i odseparowaną instytucją specjalną ze stosunkowo sztywnymi planami nauczania, ze ścisłymi granicami przedmiotów, z szeregiem specjalistów, którzy zawodowo zajmują się nauczaniem i wychowywaniem, i ze szczególnymi, nader często wysoce specjalistycznymi formami organizacyjnymi, w których mają być

przekazywane i nauczane w grupach dobranych wiekowo i w klasach rozdzielonych najczęściej ściśle według roczników, określone pożyteczne „wiadomości, umiejętności i uzdolnienia” przygotowujące do późniejszych zadań [von Hentig 1991, str. 440], których człowiek nie uczy się (rzekomo) sam z siebie wzg. poprzez udział w „szkole życia”;

- Szkoła jest społecznym wzg. społeczno-politycznym instrumentem integracji, wdrażającym w stosunkowo wąskie obszary cząstkowe szkieletu ról społecznych (symbole, techniki kulturowe, podstawową zawartość wiedzy, samorozumienie, podstawowe wartości etc.), które zajmują oczywiście wysokie miejsce w płaszczyźnie hierarchii społecznych;
- Szkoła rozdziela certyfikaty, dokonuje selekcji i staje się poprzez to, w perspektywie alokacyjnej centralnym zakładem przygotowującym do struktur zawodowych, rynku pracy oraz rozdzielającym społeczne i indywidualne szanse życiowe. Widziana w ten sposób szkoła staje się rozstrzygającym „miejscem społecznego rozdysponowania przysłego bezpieczeństwa socjalnego, przyszłego znaczenia społecznego i wymiaru przyszłych możliwości konsumpcyjnych” [Schelsky 1961, str. 17];
- Szkoła jest instytucją, w której nie są usuwane nierówności społeczne, tylko stale, jeśli nawet nie bardziej jaskrawo, reprodukowane;
- Szkoła jest miejscem ochronnym i „zakładem przechowującym” przed światem dorosłych, a równocześnie miejscem życia dzieci i młodzieży, miejscem o określonym sensie, który nie wynika wprost z treści i form nauczania, ale przede wszystkim ze stosunków między rówieśnikami;
- Szkołę należy traktować podobnie jak grupę rówieśniczą jako „interlinking sphere”; jest ona pomostem i oferuje

transfer między afektywno-emocjonalnym i stosunkowo ograniczonym przestrzennie, przejrzystym porządkiem życia małej rodziny albo form podobnych, a raczej afektywnie neutralnym porządkiem wielkich i anonimowych, nie tylko związanych z pracą „instytucji i systemów społeczeństwa” [von Hentig 1991, str. 442];

- Szkoła tworzy w sensie Parsonsowskim [1981] ów związek osobowości i struktury społecznej, który doprowadza do współczesnego charakteru społecznego; wraz ze szkołą, o czym wiedział już Hegel, rozpoczyna się życie poza specyficznymi „właściwościami” i „szczegółowościami”, „życie według ogólnego porządku, według wspólnych wszystkim reguł” [Encyklopedia & 395]; w ten sposób młodzież konfrontowana jest z ogólnymi i centralnymi wartościami i zasadami strukturalnymi organizacji społecznej. Normatywne wzory „niezależności, osiągnięć, uniwersalności i specyficzności” [Helsper 1993, str. 352] przekazywane są przez szkołę w procesie socjalizacji;
- Szkoła waha się pomiędzy trzeźwozdystansowanym, rzeczowym i celowo racjonalnym „instrumentalizowaniem uczenia się”, które powinno służyć „poznawczej klaryfikacji rzeczy”, a pomiędzy intymnym „zadowoleniem z bycia ze sobą”, które „ma stymulować duchowy rozwój człowieka”, gdzie wszystkim wolno czuć się ze sobą dobrze, domowo i przyjemnie, przy czym nie chodzi tak bardzo o to, „co i jak będzie nauczane” [Wagner-Winterhager 1990, str. 462]. „Chłodniejsze” i zdystansowane instrumentalnie zdobywanie wiedzy szkolnej musi chcąc nie chcąc zbilansować się poprzez konfrontację z analogicznym do rodziny trendem prywatności, permissywności i zwiększania intymności w obszarach szkolnych;
- Szkoła ma do spełnienia, nie umniejszając różnicy między polityką a peda-

gogiką, legitymowane społecznie i politycznie zadanie wychowawcze i „kształceniowe” w ramach „zadań pedagogicznych” (w związku z „przekazywaniem pluralistycznych wartości podstawowych”, umożliwianiem refleksji nad doświadczeniami dnia codziennego, umożliwianiem autonomicznych procesów kształceniowych, samokształcenia, rozwoju osobowości, refleksji subiektywnej, krytyki ideologii itd.). W związku z niezwykle rozszerzeniem szkolnictwa dzieci i młodzieży, szczególnie w latach 60-tych rozwinął się w Niemczech Zachodnich w obszarze szkolnym, przede wszystkim jednostronny, konkurencyjny racjonalizm. Niektórzy marzyli o tym, żeby szkoła stała się w miarę pozbywania się udziału i zadań wychowawczych czystym zakładem przekazywania wiedzy, miała ona na wzór maszyny do uczenia podejmować specjalizację w nauczaniu i przekazywać mierzalne kwalifikacje, które są potrzebne do zastosowania w zawodzie i społeczeństwie. W ten sposób, ta zorientowana przede wszystkim na osiągnięcia i karierę poznawcza szkoła (sukcesu) zaniedbywała pozostałą część codzienności dzieci i młodzieży. Również kształcenie myślowe, ludzka emocjonalność, cielesność i socjalność (prawo dzieci i młodzieży do uczuć, nastrojów, temperamentu, kreatywności, serca, postaw i uczenia społecznego) w procesie nauczania zdawały się podejrzany „czynnikiem zakłócającym”. Zamiast tego pożądana jest przemiana sprawdzającej osiągnięcia poznawcze „szkoły nauczycielskiej” w „pedagogiczno-humanistyczną szkołę uczniowską” [Bohnsack 1991, str. 42 i n.] i - biorąc pod uwagę dalsze założenia pedagogiki reformatorskiej - „otwarcie szkoły” oparte na uczeniu się zorientowanym na projekty i doświadczenia na pozaszkolne obszary życia. „Tak samo jak pulpit jako centrala sprawowania nadzoru traci na znaczeniu, tak samo rozluźnia się porządek zajmowania miejsc przez uczniów”.

Dopuszcza się również dla nauczyciela „możliwość większej swobody ruchów” zarówno w obrębie klasy, jak również na zewnątrz [Helsper 1993, str. 357]. Neutralne afektywnie, uniwersalistyczne, rzeczowo zorientowane na wynik kognitywne struktury nauczania i uczenia się będą z tej perspektywy zastąpione rozlano-partykularystycznymi i naładowanymi emocjonalnie stosunkami szkolnymi. W świetle „emocjonalizacji” i zwiększenia intymności psychicznej stosunków szkolnych zostanie wówczas nie tylko uchylona „ochronna i odciażająca funkcja uniwersalistyczno-specyficznych struktur relacji” wobec „własnego ja”, lecz zamysł bliskości i intymności szkoły (z myślami przewodnimi: dokonania integracji socjalnej, „otwarcia się wzajemnego na siebie, otwarcia wglądu w życie wewnętrzne, okazywania autentycznych uczuć, dzielenia się urazami emocjonalnymi”, „kierowanego autentycznością” zaangażowania całej osobowości [Ziehe 1991, str. 100]) będzie mógł tylko jeszcze silniej związać uczniów/uczennice ze szkołą w sposób pedagogizujący albo quasi-terapeutyczny. Skutkami nadmiernego problematycznego narzucania się może być ze strony szkoły subtelne sprawowanie kontroli, nadzoru i dyscypliny, ze strony uczniów/uczennic brak ochrony i podatność na zranienie. Opierające się na rygorystyce autentyczności powiązanie „szkoły z życiem pozaszkolnym” stwarzałoby wprawdzie z jednej strony „nadające sens rezerwy” dzięki temu, że oferowałyby „coś w zastępstwie” topniejących norm i oczywistości życiowych. Może ono jednak z drugiej strony oznaczać „zagrożenie nadmiernym uformowaniem przez szkołę i dalszym rozmyciem świata życia”, a w końcu może przyczyniać się do „głębszego uchwycenia” podmiotu i do dalszego „pedagogizującego pozbycia indywidualności” oraz z całą pewnością nie pożądanego ze strony uczniów jeszcze „silniejszego uszkolnienia procesu budowania młodzieńczego ja” [Helsper 1990, str. 188].

## Młodzież jest młodzieżą oddaloną od pracy

Już od trzeciego roku życia najczęściej oddziela się dzieci i młodzież ze związków wielogeneracyjnych i całości szkieletu społecznego w grupach homogennych wiekowo w celu nauczania. To zgrupowanie wiekowe według roczników i separacja kontynuowane są następnie w obszarze szkolnym oraz w czasie wolnym. Młodzież (przede wszystkim męska, lecz także w coraz większym stopniu żeńska) jest w międzyczasie utrzymywana przez czas dłuższy niż jeszcze przed dwoma albo nawet czterema dziesięcioleciami z dala od centralnych obszarów społecznych świata pracy, których wpływu nie da się przecenić. Bezpośrednie doświadczenie bycia użytecznym społecznie, nadawania się do czegoś, które również dzisiaj w dużym stopniu przekazywane jest w procesie pracy (także wyalienowanej), przeżycie racjonalnej ekonomicznej celowości specyficznych administracyjnie norm zakładowych, jak również zapewnienia sobie własnej egzystencji materialnej uzyskiwane są stosunkowo późno (jeśli w ogóle) [Baethge 1985, str. 108]. Mimo to, że praca utraciła na znaczeniu jako wzór codziennej organizacji życia, i że role robotnicze i zawodowe traktowane są z większym dystansem nawet w centrum wyżej przypisywanych znaczeń, dla większości (teraz także żeńskiej) młodzieży pozostaje ona w obszarze zainteresowań i pragnień jako:

- medium ekonomicznego uwolnienia od domu rodzinnego w kierunku własnego, niezależnego i zapewniającego egzystencję kształtowania życia;
- strukturujący i jednocześnie zapewniający bezpieczeństwo porządek w życiu codziennym;
- eliksir sensu życia (z wieloma wszakże odcieniami i gradacjami), osobistych konstruktów tożsamościowych i integracji społecznej;
- poważne doświadczenie bycia użytecznym i wykształcenie indywidualnych

możliwości uzyskiwania osiągnięć i indywidualnego potwierdzenia oraz rozwoju osobowości;

- vehiculum przewencji materialnej i społecznej oraz zapewnienia przyszłości;
- centralne miejsce, w którym na tle osłabienia tradycyjnych stosunków społecznych dzieje się „to co społeczne” i „to co może być przeżywane publicznie”;
- medium wstępowania w górę, kariery, uznania, stawiania ocen społecznych i nadawania statusu w kręgu rodzinnym, przyjaciół i kolegów [por. Baethge/Hantsche Pelull/Voskamp 1988, str. 41 i n.].

## Młodzież jest młodzieżą terażniejszości

Faza życia „młodzież” zmieniła się ze względnie jasno definiowalnej fazy przejścia, egzystencji i zakładania rodziny w samodzielny i stosunkowo otwarty obszar życia. Przejścia od dzieciństwa do fazy młodzieńczej, jak również w bycie dorosłym stają się w coraz większym stopniu rozprężone. Czasy młodzieńcze dla części dorastających dzisiaj nie są już tylko pierwotną fazą dojrzewania i przejścia (od dzieciństwa do bycia dorosłym), „przygotowania do czegoś późniejszego” (kariera, dobrobyt materialny w przyszłości etc.), lecz również samodzielną, wesołą i wzbogacającą fazą życia, a więc samym życiem, życiem do przeżycia teraz, terażniejszym, określonym niekiedy silnie przez rynek, konsumpcję, modę i media, dostarczającym hedonistycznego zadowolenia, czasem jednak zwłaszcza w środowiskach młodzieżowych zagrożonych nieprzyjemnymi stosunkami pracy, marginalizacją społeczną i brakiem perspektyw naznaczonym mozołnym przewyciężaniem codziennych zadań. Wielu młodych ludzi żyje dzisiaj zarówno z własnej woli, jak i wbrew woli w silnym „odniesieniu do terażniejszości”, aby utrzymać w otwarciu opcje elastycznego reagowania na niepewne, nieprzewidywalne, rozmyte sytuacje życiowe. Aktualność danej chwili zdobywa przewa-

gę nad niepewną przyszłością. Tego rodzaju zorientowana na teraźniejszość struktura młodzieńczego dnia codziennego wychodzi przede wszystkim naprzeciw ofert młodzieżowego rynku konsumpcyjnego, który jest zróżnicowany, zdywersyfikowany i funkcjonuje na „zasadzie subito” natychmiastowego zaspokojenia. Oferty te wykazują z reguły wspierany przez reklamę grupy rówieśników intensywny w środkach wyrazu, spiralny charakter wezwania do współdziałania i kupowania. Wychwalane oferty wydają się zaspokajać na krótką metę małe i duże „marzenia” tu i teraz, przejściowo i niezobowiązująco. W każdym razie: wydaje się, że na tle takich tendencji rozwojowych nie ma już „młodzieży w stanie oczekiwania”. Tęsknota młodzieży za życiem dorosłych utraciła swoją porywającą siłę. Być może oplaca się jeszcze dorastać ekonomicznie, ale poza tym już nie w społeczeństwie usługującym młodzieńczości, gdyż (prawie) wszystkiego można doświadczyć, przeżyć i wyżyć się w fazie dziecięco-młodzieżowej.

### **Młodzież jest młodzieżą wzorców i ekspertów**

Już w wieku XIX dokonała się zmiana wzorców „oceny faz życia, która wprowadziła w miejsce okresu starości jako stanu najwyższej i najbardziej dojrzałej wiedzy obraz dynamicznego, silnego, dopasowującego się, a przez to wydolnego młodego człowieka, o którego ubiegano się szczególnie jako o siłę roboczą” a (następnie) jako o konsumenta [Reulecke 1986, str. 7]. Ten proces ubiegania się o młodzież uległ znacznej dynamizacji w drugiej połowie XX wieku i narusza on, wzg. relatywizuje coraz bardziej, wcześniejszą przewagę doświadczenia osób starszych. Przypominający eksplozję rozwój wiedzy oraz tempo przekształcania się, a przez to szybkiego starzenia się jej, są niezwykle. Trzeba przy tym odnotować zużycie i osłabienie autorytetu rodzicielskiego w wielu dziedzinach

życia. Zmniejszyła się również skuteczność oczywistych od niepamiętnych czasów zasad «poważania», grzeczności i milczenia (np. wypowiedanie się, osądzenie, a przede wszystkim podejmowanie decyzji o określonych sprawach, które należało dawniej do «starszych»). Znacznie zmieniła się równowaga sił między osobami młodymi a starszymi. Młodzież a czasem już dzieci o wiele częściej uczestniczą w życiu rodzinnym w negocjowaniu i podejmowaniu decyzji jako równouprawnieni partnerzy - i to nie tylko jeśli chodzi o porę wyjścia z domu, preferowane gusta smakowe, kosmetyki, higienę, ubranie, zestaw posiłków, cele urlopowe, przebieg dnia, lecz także jeśli chodzi o zaopatrywanie się w długoterminowe dobra konsumpcyjne albo o zaangażowanie polityczne. W związku z rozpadem tradycyjnych konwencji i znaczeń trzeba przypomnieć, że dzisiaj tylko nieliczne normy i konwencje są oczywiste i pozostają niepodważone. Obecnie młodzież stała się (z inicjatywy i za sprawą mediów oraz reklamy) nawet przykładem, wzorem przewodnim i przewodnikiem duchowym dla dorosłych w obszarach mody, konsumpcji, czasu wolnego, seksualności, sportu, komputerów, a również szczególnie w ramach kształtowania specyficznego stylu życia [por. Scherer 1988, str. 199]. A w wielu wyżej wymienionych dziedzinach młodzi są w dziedzinie komputerów ekspertami i mistrzami starszych. W międzyczasie stało się już normą społeczną, że młodzież przynajmniej pod metaforą młodzieńczości stanowi „kategoryczny imperatyw” [Finkielkraut 1989, str. 136] wzg. kulturowe placebo dla wszystkich grup wiekowych, a dorośli w przebiegu „ubóstwienia” bogatych w utensylia młodzieńczych stylów życiowych i wartości, pod wieloma względami i w wielu obszarach życia wyładowują się poprzez młodzieńczość. Przez wielu wysoko ceniona młodzieńczość, przez innych znowu krytykowane szaleństwo młodości nie są już w tej chwili sprawą wieku, lecz raczej pewną

postawą życiową, stanowią habitus, który jest najczęściej definiowany przez media i kulturę młodzieżową, a stopniowo przenikając granice klas wiekowych przejmowany jest także przez pokolenia starsze. „Ekskluzywność” młodzieży zanika. A czasem można odnieść nawet wrażenie, że dzisiejsi dorośli, którzy rozporządzają doświadczeniem o 30 lat dłuższym niż młodzież, czują się jak na prawdę „rzeczywista” i „prawdziwa” młodzież.

### **Młodzież jest w ambiwalentnym sensie młodzieżą indywidualizowaną**

Położenie życiowe, style- i cele życiowe (wszakże nie tylko) młodzieży coraz bardziej mnożą się i indywidualizują nie tylko z perspektywy rynkowej. W zasadzie nie ma w tym nic nowego, ale wyraża się to coraz silniej i jest coraz bardziej rozpoznawalne. Coraz więcej młodych ludzi a nawet dzieci określa w dużej mierze samemu swój krąg przyjaciół, swoje nawyki ubierania się i malowania, swoje preferencje spędzania czasu wolnego, hobbies, swoje style życiowe i sposób korzystania z mediów. Pozostawia przy tym swoje rodzime środowisko (nawet jeżeli panuje w nim małomieszczańskie ograniczenie i sztywność albo całkowita stara lub też nowa bieda) przynajmniej symbolicznie o krok za sobą. Bez wątplenia w przypadku wielu młodych ludzi zwiększa to szanse na pozbawiony nakazów i zakazów byt, na pozbawione ograniczeń, mniej zamknięte i uregulowane życie; inni natomiast wystawiani są w większym stopniu niż dawniej na nieprzewidywalne załamania i nie postępujące się skalkulowane ryzyko porażki poprzez przeciążającą i zmierzającą do nieprzeliczalności wielość opcji (często brakuje kryteriów selekcyjnych zarówno w przypadku oferty programów i towarów w mediach, domach towarowych, jak również w przypadku stosunków międzyludzkich, przynależności do grup i stylów młodzieżowych) w ostro postępującym procesie

dywersyfikacji tego, co uprzednio było niezbędne [Schulze 1993], i pod narastającym naciskiem na samoorganizację, na zindywidualizowane kształtowanie swojej biografii. Może dojść przy tym do ujednoczenia wielości, pluralizmu, wieloznaczności i ambiwalencji. Rozdarcie sensu i „brak oparcia ontologicznego”, które jest nie do oparcia dla wielu, może z kolei przywoływać tęsknotę za większym bezpieczeństwem, większą pewnością i (rzekomo) stabilnymi i jednoznacznymi ofertami do utożsamiania się. Nie można wykluczyć, że w świetle niepewnych i zagrożonych wymiarów mogą rozwijać się na wolności nowe tęsknoty za koherentnym obrazem świata, za najróżniejszymi fundamentalizmami, za klimatem czasów ostatecznych i wizjami apokaliptycznymi. Informacje (reklamowe), wezwania (do zakupu), a także centralne problemy społeczne nie są już bezproblemowo amortyzowane za pomocą reguł i konwencji, instancji i światów pośrednich między indywiduum a społeczeństwem (mały świat życiowy albo mały krąg życiowy wzg. komunitarne formy życia i sieci społeczne rodziny, sąsiedztwa, kręgu przyjaciół, otoczenia, etc.) z powodu osłabienia więzi społecznych i utraty znaczeń, jak również destabilizacji wszechobejmujących, solidarnościowych na codzień, kolektywnych doświadczeń i związków znaczeniowych, lecz mogą przenikać bezpośrednio, nie odfiltrowane i przez to bez stosownego zabezpieczenia do indywiduum.

### **Młodzież jest młodzieżą siły nabywczej i konsumpcji**

Wraz ze zmniejszaniem się ilości młodzieży otoczonej opieką rosną jej roszczenia do udziału gospodarczego, socjalnego i politycznego. Coraz wcześniej podnoszone są (jako oczywiste) roszczenia co do różnych rozrywek, pokus, podróży i wysoko cenionych dóbr zarówno materialnych jak nie materialnych. W ten sposób znacznie wzrosła siła nabywcza i zróżnicowana

konsumpcja masowa młodzieży - w czasowym trendzie historycznym od skromnego kieszonkowego do wynagradzania młodzieży traktowanego jako oczywiste (przede wszystkim finansowanego przez rodziców i dziadków) w przebiegu rozwoju specyficznych dla młodzieży rynków konsumpcyjnych. Podczas gdy tylko mniejszość młodzieży zdana jest na „dochody z ubocznego zatrudnienia”, aby finansować własne utrzymanie albo przyczynić się trochę do wspomagania budżetu domowego rodziców (kiedyś zinstytucjonalizowanej formy oddawania pieniędzy na dom już nie ma), z reguły dodatkowe dochody wykorzystywane są do tego, aby poprawiać możliwości konsumpcyjne, przede wszystkim prywatne hobbys. Wydaje się, że dla wielu młodych ludzi rezygnacja, umiarkowanie, asceza, oszczędność i ograniczanie potrzeb stały się wartościami antykwarycznymi i maksymami działania „o charakterze sterowanym wewnątrznie” [Riesman]. Młodzież popada w tej konkurencji „demonstracyjnej konsumpcji” równie szybko w „nacisk konsumpcyjny” i czuje się „zdeprywana socjalnie” [Hurrelmann 1994, str. 162 i n.], szczególnie wówczas, gdy źródła finansowe nie wystarczają albo nie stoją do dyspozycji, aby zapewnić posiadanie pożądaných produktów.

### **Młodzież jest młodzieżą codziennie przekazywanej kultury młodzieżowej**

Estetyka związana z kulturą wysoką nie ma już nieograniczonego monopolu na dystynkcję. Choć istnieją jeszcze „drobne i delikatne różnice kulturowe” także w przekomercjalizowanym i przesyconym mediami życiu, jak na przykład opisane z całym bogactwem materiału przez Bourdieu [1982], to w ramach dehierarchizacji rozmaitych kultur doszło do zasadniczego równouprawnienia i wyrównania różnych gustów kulturowych, standardów zachowania i stylów życiowych. Wielu młodych ludzi aktywnie wykorzystuje okrzykaną niegdyś jako mało wartościową, a tymcza-

sem pryncypialnie równouprawnioną z innymi formami kultury «common culture» z powodu jej dostępności i namacalnej wszechobecności [Willis 1991, str. 193] i przyswaja sobie często w indywidualnie oryginalny i wyrazisty sposób komercjalnie prefabrykowane kultury trywialne. Masowa kultura (konsumpcyjna), na przykład filmów, muzyki popularnej, grafiki reklamowej i ubioru wydaje się spełniać przynajmniej z jednej strony specyficzne środowiskowo standardy oraz wymagania normatywne i oczekiwania; z drugiej strony wydaje się stawać we wszystkim bardziej indywidualna, pluralistyczna, zróżnicowana i nieograniczona. Młodzież rozwija na zasadzie zobowiązania tworzącego kolektywność - oczywiście bez zrównywania - poprzez umiejętne zestawienia często alternatywnych symboli, pomieszanych cytatów i bricolag'u specyficznie własny zmysł nie przewidywany przez seryjną produkcję kulturowego. Produkty i towary komercjalnej kultury masowej mogą być przekształcane dzięki selekcji, przesunięciu sensu i nowej kodyfikacji oraz uwalniane z ich zwykłego i predefiniowanego kontekstu i mogą uzyskiwać nowe znaczenia subiektywne, stanowiące równocześnie nowe standardy socjalne. Z tego punktu widzenia dzieci i młodzież nie stają się tak łatwo ofiarami manipulacji i układów. I wbrew wszelkim listom narzekania pedagogicznych nie dochodzi do całkowitego ujarzmienia kwestii smaku, stylu i mody, jakkolwiek sprawne i potężne nie byłyby imperatywy systemowe komercjalnych sektorów rynkowych przemysłu kulturowego.

### **Młodzież jest młodzieżą otoczoną matczyną troską**

«Rola ojcowska» jako siła związana z pracą i wywieraniem autorytetu w (rodziny) procesach wychowawczych traci swoje niegdyś centralne znaczenie. Sprawowanie autorytetu utraciło swoją normatywną podstawę i siłę. Utrata autorytetu

«roli ojcowskiej» z socjologicznego punktu widzenia szczególnie istotnie zależy od utraty funkcji przekazywania zawodowej praktyki życiowej (na przykład jako roli zywiciela i głowy rodziny) w kontekstach wychowawczych, jak też od przebiegu rozwoju społecznego się emancypacyjnych wyobrażeń kobiet szczególnie w pozadomowym życiu zawodowym wraz z generalną społeczną „deprecjacją” roli męskiej. „Surowy wzór ról” rozdzielający funkcje rodzicielskie jest co najmniej słabszy. Autorytet roli ojca „jest pojmowany w dużych grupach społecznych jako rozchwiany” nie z tego powodu - jak się dziś często uważa - że „został zaatakowany przez ruch antyautorytarny, lecz z tego powodu, że rozwój społeczny pozbawił treści tradycyjną rolę ojca” [Eisenberg/Gronemeyer 1993, str. 215/216]. Natomiast «rola matki», a przede wszystkim rola grupy rówieśniczej (obok mediów) uzyskują tendencyjnie nadmierne znaczenie. Matki obmurowują swoje dzieci troską w dobrze pojętym sensie. Wykazują „overprotection” w przez nie same „(współ)zainscenizowanym” i „zaleconym” okresie dziecięco-młodzieżowym [Berg 1991, str. 425].

### **Młodzież jest w codziennej pragmatyce młodzieżą zaopiekowaną przez rodzinę**

Mimo dużej wartości nadawanej z jednej strony z perspektywy socjo-kulturowej rodzinie jako „miejsca intymnego współdziałania i emocjonalności” [szczególnie przez matki; Jaide 1988, str. 217], procesy separacji od domu rodzinnego zachodzą w przypadku wielu młodych ludzi coraz wcześniej, a wraz z tym system rodzinny traci swoje funkcje wychowawcze i kontrolujące; z drugiej strony przybiera na sile finansowa zależność od rodziny, gdyż młodzież jest zdana egzystencjalnie na finansowe świadczenia rodziny wzg. rodziców często aż do końca trzeciej dekady życia (przedłużenie okresu nauki, studia, trwanie nauki zawodu, trudności ustawienia się

zawodowego odgrywają ważną rolę), czyli do momentu, w którym może pokusić się o samodzielne utrzymanie. Wielu młodych ludzi często wykorzystuje i funkcjonalizuje rodzinę również pragmatycznie, jako ważną sieć społeczną i system wsparcia służący stabilizowaniu wielu aspektów własnego życia. Tradycyjny konflikt między generacjami co najmniej utracił swoją ostrość na tle osłabienia silnych norm i kwestii wartości, jak również postawienia pod znakiem zapytania wpływów normatywnych działania wychowawczego. W przebiegu takiego ograniczania różnic międzypokoleniowych rodzice (przede wszystkim matki) i młodzież (przede wszystkim dziewczęta) udają się od czasu do czasu we wspólną, wprost upodobnioną do doświadczeń międzyrodzennych, drogę poszukiwania wychowawczych i dyskursywnego negocjowania właściwych wartości społecznych, form, stylów i celów życia [Wagner-Winterhager 1990, str. 458]. Na spektrum standardów i wyobrażeń o normie, które stają się coraz bardziej zróżnicowane i rozmyte, powstaje cały szereg dających się przeżyć aranżacji w coraz bardziej oddramatyzowanych stosunkach między rodzicami a dziećmi - mimo czasami „pubertalnych” konfliktów i wybuchów bycia niezrozumianym i obustronnych nie dających się uniknąć obszarów starć, ponieważ zarówno rodzice dzieciom, jak również odwrotnie dzieci rodzicom niekiedy „mogą diabelnie zająć za skórę” [Ziehe 1991a, str. 59].

### **Młodzież jest młodzieżą naładowaną emocjonalnie w związkach rodzinnych i partnerskich oraz młodzieżą zdobywającą funkcję użyteczności psychospołecznej**

W odniesieniu do zewnętrznego kształtowania form rodzinnych i domowych można bez wątpliwości mówić również o pluralizacji, dyferencjacji i pozbywaniu się norm wzg. struktur wzorów życia i stosunków rodzinnych. W przebiegu dyferencjacji, pluralizacji i indywidualizacji form życia we

wszystkich zachodnich społeczeństwach przemysłowych instytucja małżeństwa ucierpiała znacznie na stabilności i znaczeniu tworzącym normy. Doznała ona redukcji i przemiany swojego znaczenia. Do tradycyjnych rodzin (nuklearnych) dołączyły się w ostatnich dwudzięcioleciach alternatywne formy życia rodzinnego. Na gruncie zmiany konstelacji rodzinnych (od rodziny wielogeneracyjnej do dwupokoleniowej rodziny nuklearnej; od rodziny bogatej w dzieci do rodziny/wspólnoty życiowej z jednym dzieckiem albo jednym rodzicem; od instytucji względnie trwałej i obejmującej całe życie do instytucji uzgodnionej na pewien czas) wyniknęła stąd wewnętrzna pluralizacja i dyferencjacja, lecz również rozchwianie stosunków rodzinnych. Wszystkie te konstelacje są dzisiaj dostrzegane, akceptowane. Narosły jednak wymagania co do udanego - a to oznacza dzisiaj w świetle emancypacji płci - egalitarnego partnerstwa. Nowe roszczenia samorealizacyjne wielu kobiet w związku z równouprawnieniem i emancypacją przede wszystkim zawodową, ale również rodzinną, zatrzęsły tradycyjnymi hierarchiami płci, ale w żadnym razie ich nie usunęły. Doprowadziły one w związku z rozwiązaniem tradycyjno-normatywnego projektu życiowego do tego, że konkretne powiązania życiowe i uczuciowe między partnerami (małżeńskimi) muszą być negocjowane codziennie na nowo i w odniesieniu do nowych sytuacji na bazie poszukiwania chwiejnej równowagi między stałymi próbami przekonywania, nadinterpretowania, dopasowań normatywnych etc., a między czynnościami zawodowymi, rodziną i chęcią posiadania dzieci. Rozliczne oczekiwania - z pewnością na tle osłabienia struktur społecznych i orientacji kolektywnych i solidarnościowych - co do udanego, intymnego i wyrównanego partnerstwa narosły w tak znacznym stopniu, że mimo permanentnej chęci (najczęściej latentnej) do życia we dwoje, preferowane jest albo wybierane życie bez

partnera i bez dziecka/ci. Taka forma życia jest wybierana czasem samodzielnie i zakładana długoterminowo, nie zawsze jednak jest chciana i często ograniczana w czasie (bezsukcesne poszukiwanie partnera/ki, zerwane partnerstwo, śmierć partnera). Z tego punktu widzenia można uzyskać wrażenie, że wskutek myślenia o wymaganiach, dążeń do samorealizacji i niezależności na przykładzie tej, w chwili obecnej wysoko cenionej wspólnoty singli, wydaje się coraz trudniejsze znalezienie odpowiedniego partnera/ki poza byciem we dwoje w bardzo krótkim okresie. Można nawet odnieść wrażenie, że w wielu spośród 12 milionów jednoosobowych gospodarstw domowych szerzy się frustracja związana z tą trudną do zniesienia paradoksalną indywidualizacją. Autonomiczny byt w pojedynkę wzg. narcystyczny kult ego nie jest przez wszystkich odbierany jako błogosławieństwo, lecz przez wielu jako przekleństwo i bycie samotnym wbrew własnej woli. To nie tylko potrzebujący pomocy, chronicznie chorzy, starcy, bezrobotni i zaniebdani czują się opuszczeni w potrzebie, jak właśnie wielostronnie obciążone kobiety i matki, osamotnione i wykluczone z licznych kontaktów międzyludzkich. Dochodzi do tego fakt, że na tle obfitujących w konflikty dyskusji o rolach związanych z płcią obok indywidualizacji i pogłębienia intymności w stosunkach partnerskich nastąpiła indywidualizacja i pogłębienie intymności w kontaktach rodziców i dzieci [Heitmeyer/Olk 1990]. Chęć posiadania dziecka jest „głębiej odnoszona do ego”, a rozwiązanie tego problemu jest odsuwane coraz dalej w obliczu rosnącego zainteresowania zawodem i zaangażowania zawodowego kobiet, aż czasem jest na nie „za późno”. Z punktu widzenia demograficznego stosunek między dziećmi i młodzieżą, a dorosłymi i osobami starszymi przesunął się do tego stopnia, że tymczasem dzieci i młodzież często nawet w domu rodzinnym, w szkole, organizacji młodzieżowej, związku i na rynku pracy

(mogą) się stawać poszukiwanym i pożądanym „dobrem luksusowym”. Podczas gdy na przykład w zmniejszonym domu rodzinnym poza ekonomiczną funkcjonalnością zdobywają coraz więcej korzyści dających ciepło, korzyści psychospołecznych, emocjonalnych i dzięki temu wzmacniających tożsamość, w innych obszarach - szkolnych, związkowych, organizacji, dzieci i młodzież służą przede wszystkim za potencjalnych członków, o których się ubiega celem zapewnienia sobie przetrwania ekonomicznego. Dzieci i młodzież w ścisłym wpływie pogłębiającej się intymności mają często utrzymywać razem małżeństwo i relacje partnerskie, czynić znośnym bycie w pojedynkę, odpowiadać na romantyczne oczekiwania szczęścia i spełnianie niespełnione nadzieje rodziców na karierę.

#### **Młodzież jest młodzieżą równolatków**

W średniowieczu i daleko jeszcze w czasach nowożytnych było rzeczą całkiem oczywistą w różnych (nie tylko szkolnych) obszarach życia, że w ramach grup młodzieżowych panowała zasada heterogeniczności wiekowej. Jednakowy wiek nie był jeszcze w swoim czasie „zasadą towarzystwa” [Mitterauer 1986, str. 154]. Dla powstania grup rówieśniczych w węższym znaczeniu tego słowa z pewnością szczególnie znaczący był rozwój i ukształtowanie współczesnych klas rocznikowych, ale dopiero wraz z „rozszerzeniem uczęszczania do szkoły, coraz więcej młodzieży zawierało swoje kontakty na tej płaszczyźnie osób w jednakowym wieku” [także tam, str. 154 i n.]. Od XIX stulecia szkoła i szkoła wyższa prowadzą w obliczu homogenności wiekowego składu do tendencji wykształcania subkultur uczniowskich i młodzieżowych. Dzisiaj młodzież uczy się i żyje, w każdym razie poza afektywno-emocjonalnymi relacjami rodziny i poza nader urzędzonymi stosunkami pracy, z reguły pośród „sobie równych”. Można nawet mówić o tym, że młodzież stała się swoją własną grupą odniesienia. Duże grupy młodzieży przedłużają czas uczęszczania

do szkoły i szkoły wyższej, przebywając przez ten czas w towarzystwie równolatków, przeżywają (pomijając w sumie coraz mniejszą rodzinę) integrację w grupach heterogenicznych wiekowo, na przykład światła pracy, z punktu widzenia specyfiki wiekowej w coraz późniejszym momencie. Bycie młodym spełnia się, abstrahując od chcianego albo także wymuszonego bycia samotnym, najczęściej w oparciu o szkolne i związane z procesem nauczania relacje społeczne w nieformalnych kulturach młodzieżowych albo bandach. Rówieśnicy otwierają bez formalnych struktur organizacyjnych i administracyjnych, często poprzez silne rytuały przyjęcia, przed wieloma młodymi ludźmi szanse kompetentnego uczestnictwa i samorealizacji (również coraz więcej dziewcząt powiększa dla siebie specyficznie młodzieżowy i samosocjalizujący zakres swobód w cieniu wciąż jeszcze obecnej specyficznej dla chłopców dominacji w grupach nieformalnych), które nie są im w takim stopniu zagwarantowane w ramach rodziny, szkoły, pracy zarobkowej, struktury związku i organizacji młodzieżowej. Obok doświadczenia i przeżywania bezpieczeństwa, ciepła, pewności, przynależności i solidarności z równolatkami (w czystych klikach dziewczęcych są one silniej wyrażone, niż w grupach mieszanych i klikach złożonych z chłopców) nie można nie wspomnieć o możliwości uzależnienia od określonych wpływowych członków (z reguły nie ma jednak trwałych przywódców), rywalizacji między poszczególnymi członkami i możliwej w końcu „tyrarii rówieśników” (na przykład przy permanentnym odrzucaniu, zakazywaniu i wykluczaniu).

#### **Młodzież jest młodzieżą żeńską i męską, ale też młodzieżą androgyniczną**

W okresie młodzieńczym można stwierdzić generalny trend do wyrównywania ról związanych z płcią. Stereotypy ról związanych z płcią zaczynają słabnąć, a specyficzne dla płci linie separacji i dyskrymina-

cji znikają wprawdzie w sensie ogólnym, ale nie są całkowicie uchylane. Przybiera także na sile udział dziewcząt w grupach rówieśniczych, które były oczywiście (patrząc z socjohistorycznego punktu widzenia) co do swojej genезy formą uspołeczniania młodzieży męskiej; [Mitterauer 1986, str. 244]. Dziewczęta kompensują swoje tradycyjne upośledzenia przede wszystkim w dziedzinie nauki, doścignęły chłopców a poza przedmiotami matematyczno-technicznymi i przyrodniczymi, prześcignęły w wynikach. W niektórych środowiskach doszło w związku z żywotnymi tendencjami androgynicznymi w życiu codziennym do zatarcia różnic, do tendencyjnego zatarcia polarności i derytualizacji żeńskich i męskich tożsamości oraz form życia. Z jednej strony można wprawdzie obserwować w niektórych dziedzinach życia cechy sztuczno-androgynicznego osłabienia, podczas gdy z drugiej strony w wielu dziedzinach życia daje się stwierdzić wyraźne polaryzacje między płciami - i to nawet w szkole, w trakcie pożądanego z powodów pedagogicznych zniesienia nauki koedukacyjnej na przykład w trakcie nauczania informatyki. Tradycyjne role związane z płcią i stereotypy ról płciowych zdają się wychodzić na przeciw zauważalnym, oczywiście kruchym pragnieniom bezpieczeństwa, powściągliwości i konformizmu w wielu środowiskach młodzieżowych i zdają się ponownie rozprzestrzeniać chyba i dlatego, że ludzie nie umieją i nie chcą sobie radzić ze skomplikowanym i nieudanym pomieszaniem, brakiem norm i niejednoznacznością. Pomimo to: właśnie w szczególny sposób dziewczęta i młode kobiety reprezentują pod wieloma względami, poza regularną, wszakże przemijającą za każdym razem i ulotną pięknnością (cielesną), kulturową metaforę (młodzieńczości) dzieci i młodzieży [Zinnecker 1987].

### **Młodzież jest młodzieżą seksualną**

W związku z „załagodzeniem konfliktu międzygeneracyjnego” i wytworzeniem nowej instytucji współżycia przedmażeń-

skiego rozwinęła się m. in. nowa tendencja moralna wzg. upadły tabu związane z seksualnością, na co można spojrzeć jak na niewątpliwe zwycięstwo nad klasyczną, najczęściej specyficzną dla chłopców latentną moralnością podwójną. Dochodzi do tego fakt, że kwestie moralne i religijne nie są wprawdzie dla większości młodzieży również w zsekularyzowanym społeczeństwie bez znaczenia, ale z reguły idąc w parze z elementami hedonizmu, wywierają żaden albo tylko niewielki wpływ bezpośredni na „ascetyczną walkę z potrzebami popędowymi” [Wagner-Winterhager 1990, str. 458]. Ascezy i abstynencji nie wymaga się już dzisiaj od młodzieży w dziedzinie seksualnej, lecz o wiele bardziej „w obszarze oczekiwań związanych z ambicjami szkolnymi wzg. zawodowymi dla zapewnienia sobie kariery społecznej” [również tam]. Podjęcie stosunków heteroseksualnych odbywa się po dłuższej fazie zakochania bez kontaktów seksualnych zarówno u dziewcząt i chłopców pomiędzy 15 a 17 rokiem życia, najczęściej na bazie stopniowych seksualnych procesów negocjacyjnych we wszystkich warstwach i środowiskach, coraz częściej z punktu widzenia porównań historycznych. Specyficzne wiekowo przyspieszenie w przypadku młodzieży z niższych warstw społecznych, które było jeszcze w latach 50-tych duże, zaniknęło [Neubauer 1990]. Te związki partnerskie z płcią przeciwną stały się w obliczu otwarcia możliwości erotyczno-seksualnych także o wiele bardziej oczywiste (można w każdym razie uzyskać wrażenie, że te uległy ponownie remoralizacji wskutek dość szeroko rozpowszechnionej „plagi ludzkości” AIDS), bez stałej zabawy w chowanego, bez uciążliwego przymusu utrzymywania tajemnicy przez młodzież i bez stosowania ze strony wychowujących tylko zakazów, odmów i represji. Rodzice sprawują dzisiaj z reguły raczej nieśmiałość, często wspierającą, czasem korygującą zachowanie seksualne kontrolę, podczas gdy postawy oczekiwa-

nia grupy rówieśniczej są niezwykle ważne. W sposób klasyczny dziewczęta jak dawniej tematyzują w ramach seksualności o wiele silniej niż chłopcy obszar więzi. Wierność, zaufanie i intymna bliskość, lecz również zakładanie rodziny, małżeństwo i chęć posiadania dziecka są ważne jako długoterminowe wyobrażenia i cele przyszłości. Zmienione postawy wobec moralności seksualnej doprowadziły zarówno u dziewcząt, jak i u chłopców do nowych form przyjaźni, znajomości, związków, życia przedmażeńskie i małżeństwa, które niwelują zewnętrzny dramatyzm i są nieco bardziej nieskrępowane. W małych mniejszościach rozluźnia się przymus heteroseksualności. Ponadto dopiero od kilku lat wiadomo nieco więcej, jak dalece i w jakim wymiarze formy gwałtu seksualnego zagrażają od wieku wczesnodziecięcego „cielesnej i psychicznej integralności przede wszystkim dziewcząt” [Bildern/Diezinger 1993, str. 206]. Od późnych lat 80-tych problematyka AIDS stała się zagrażającą częścią składową erotycznej codzienności dla wielu młodych ludzi. Obok troskliwej prewencji można obserwować w niektórych (oczywiście nielicznych) środowiskach kultury młodzieżowej nawet do pewnego stopnia lekkomyślne postępowanie z nową zarazą, które odpowiada całkowicie innym poszukiwaniom grozy i doświadczeń granicznych w kulturze młodzieżowej. „Live fast, die young”, czyli żyć szybko, młodo umierać: kto przeżywa życie według tego motto z wszechobecną śmiercią przed oczami, ten nie będzie chciał oddać opętanego chwilą thrillu i szaleństwa intensywności seksu, nawet wtedy, gdy stoi za nim być może nieuleczalna choroba i w ostateczności czai się śmierć.

### **Młodzież jest młodzieżą zliberalizowaną, ale też młodzieżą permissywnego wychowania**

Mamy dziś do czynienia z pluralizmem celów wychowawczych w obszarze wychowania intencjonalnego, a przede wszy-

stkami w obszarze wielu „ukrytych oddziaływań wychowawczych” poza i w obrębie rodziny. Dzieci i młodzież w sposób oczywisty przechodzą pomiędzy różnymi instancjami socjalizującymi i pluralistycznymi środowiskami socjalizacji. Między przedszkolem, grupami zabawowymi, szkołą, hordą, kliką przyjacielską, komercyjnymi miejscami spędzania czasu wolnego, grupami zainteresowań, klubami sportowymi, domami kultury etc. A wszystkie te środowiska są oddziaływaniami współwychowującymi [Cyprian 1994, str. 109]. Formy zachowania wewnątrz rodziny stały się (także w warstwach niższych) bardziej egalitarne. Z punktu widzenia socjohistorycznego dokonana się przemiana struktur autorytetu rodzinnego. Obejmuje ona w takim samym stopniu relację między partnerami (małżeńskimi), jak między rodzicami a dziećmi. We „współczesnej spolaryzowanej pokoleniowo rodzinie” [Mitterauer/Sieder 1977] zaszło sukcesywne osłabienie autorytetu rodziców w przebiegu cyklu życiowego, jak również przesunięcie - od raczej zarządzająco-instytucjonalnego stylu domowego opartego na poleceniach - do raczej partnersko-osobowego. Style wychowawcze rodziców, nauczycieli, duszpasterzy, pracowników młodzieżowych i socjalnych (z perspektywy socjohistorycznej) stały się ponadto bardziej otwarte, liberalne, ale również mniej konsekwentne i bardziej permissywne, czasem również bardziej rezygnacyjne, bez zaangażowania pedagogicznego, czasem także psychologiczno-terapeutyczne. Chociaż wydaje się, że u większości młodzieży występuje wielka potrzeba wyznaczania punktów orientacyjnych, struktur, jednoznaczności i granic w sprawach wychowawczych, u prawie wszystkich zainteresowanych rozprzestrzenia się dzisiaj brak konturów, niepewność, dezorientacja i bezradność w kwestiach wychowawczych, której nie da się usunąć zalewem popularnych i tanich poradników oraz broszur na temat praktycznego wychowania.

### **Młódzież jest w świetle zaniku autorytetów rodzicielskich młodzieżą partnerską i zmierzającą (pod wpływem wychowania) do autonomii**

Wielu rodziców występuje wobec dzieci coraz mniej jako osoby reprezentujące autorytet, a coraz bardziej w luźnych relacjach jako partner. Wychowanie nie jest już tak mocno i sztywno ukierunkowane na określone specyficzne środowiskowo i socjokulturowe tradycje, wartości i cele, mimo często zaprzeczających sobie norm, celów i przekonań popartych wiarą, natomiast wpisuje się w społeczne procesy erozji i wyzwala, jak też w pozbawione tradycji tendencje indywidualistyczne. Ponieważ dziecko traktuje się już w stosunkowo bardzo wczesnym wieku jako „młodego partnera” posiadającego prawo do własnej osobowości i niezależności, na plan pierwszy przebiły się ideały wychowawcze, które w większym stopniu zwracają się w stronę samostanowienia, samorealizacji i autonomii życiowej. Jednocześnie w działaniach wychowawczych zwraca się największą uwagę poprzez nadmierne podkreślanie stron kognitywnych na umiejętność przeciwstawiania się konkurencji i na „mentalność-przed wszystkim ja”, a zaniedbuje się strony społeczne, podczas gdy zanikają jako cele wychowawcze asceza w życiu i w konsumpcji, skromność, altruistyczna odpowiedzialność za drugiego, „bycie dla innych”, orientacja na wspólne dobro i społeczna gotowość do niesienia pomocy. Zwłaszcza po drugiej wojnie światowej tradycyjne instytucje wychowawcze (przede wszystkim rodzina i szkoła) utraciły swoje konwencjonalne wyobrażenia (wartości) na temat etyki, moralności, obyczajowości, porządku i „udanego wychowania” (jak, po co, dokąd ma się wychowywać?). Wychowanie stało się niezwykle trudnym, wymagającym, niepewnym i łatwo ulegającym błędom aktem chwytania równowagi [Cyprian 1994]. W tym sensie i w kontekście zmian strukturalnych można mówić ogólnie o

zanikającej zdolności do wychowywania i o deprecjacji wychowania w rodzinie i w szkole. Wielu młodych ludzi odchodzi od codziennych związków ze światem, od tradycyjnie unormowanego porządku społecznego i rytuałów współżycia, od tradycyjnych struktur związkowych i grupowych i przeciwstawia konwencjonalnym instytucjom przymusu własne wzory i style życiowe. Grupy rówieśnicze obok reklam w massmediach przekazują informacje o produktach konsumpcyjnych i rynkowych, określają gusta, ustalają standardy i dominujące w danej chwili prestiżowe dobra konsumpcyjne oraz są odpowiedzialne (najczęściej w sposób ukryty) także za sprawy norm i wartości w postępowaniu wychowawczym. Rówieśnicy są symbolicznie obecni we wszystkich skalach, wyobrażeniach wartości i ocenach kwestii wychowawczych, a więc we wszystkich negocjacjach między rodzicami a dziećmi - o kieszonkowe, aktywność w czasie wolnym i w miejscach wypoczynku, dobór mediów, czas wychodzenia z domu, obowiązki rodzinne, przyzwyczajenia pokarmowe, styl ubierania się i konsumpcji.

### **Młódzież jest młodzieżą kontrolowaną za pośrednictwem rynku i rozrywki**

W fazie młodzieńczej dochodzi również dzisiaj do przemieszczenia kontroli społecznej. Oznacza to, że kontrola przechodzi z jednej strony od tendencyjnie heterogenicznego wiekowo i często wyczerpującego fizycznie obszaru pracy, który wydaje się wywierać kontrolę społeczną już sam z siebie poprzez swoją materialność i rzeczowość, do obszaru kształcenia rozdzielającego znaczące życiowo certyfikaty, który przewiduje zgrupowanie równolatków w homogennych wiekowo klasach szkolnych. Z drugiej strony, kontrola społeczna przemieszcza się od wszechobejmujących ambicji reglamentacyjnych tradycyjnych socjokulturowych środowisk życia zorientowanych na osoby i miejsca (rodzina, sąsiedzi, kościół, struktury związkowe i organizacyjne etc.) na raczej luźno

ustrukturywane, mniej reglamentujące, mniej kontrolujące, zróżnicowane sieci społeczne i w kierunku nie zobowiązujących do niczego, zapośredniczonych rynkowo i kierowanych interesami gospodarczymi instytucji ekonomii konsumpcji i usług. Nie wydaje się więc przypadkiem, że w centrum aktualnej dyskusji ideologicznej na temat młodzieży znajdują się komercyjne «sztuczne miejsca» wykierowane selektywnie kontroli, często ukrytej, czasem w formie „wystawiania pod drzwiami”, związane z sektorem rozrywkowym, jak dyskoteki, sklepy video, bistra, hale gier, festiwale muzyki, butikii itd. Wydają się one reprezentować wysoko cenione przez wielu młodych ludzi właściwości, kombinowanego uczestniczenia i intymności z równoczesną możliwością dystansowania się, nie stawiając jednak stale na głównym miejscu obowiązku uczestnictwa. Wydaje się, że tam właśnie, do tych niezobowiązujących, dających zadowolenie i obiecujących przeżycia miejsc i pomieszczeń «wywędrowała» duża część dzisiejszej młodzieży i jest tam poddawana delikatnej (nie zawsze widocznej) kontroli w czasie wolnym od nauki, szkoły i pracy.

### **Młódzież jest młodzieżą multimedialną**

Młódzież z reguły posiada i konsumuje w ramach wyposażenia medialnego „elektronicznego raję” już od wczesnych lat obok mediów tradycyjnych, jak media drukowane (gazety, czasopisma, książki), jak media komunikacyjne (telefon, radio), jak audio-media (kasety, CD, walkman), jak media programowe (radio, telewizja, nadawcy prywatni), całą mnogość dalszych mediów (elektroniczne instrumenty muzyczne, video, video-klipy, komputery), które pojawiły się jako nowości w ostatnich latach na rynku. Doszło do zmian kulturowych, których podwójne znaczenie jest oczywiste. Związane z sytuacją formy wyrazu, jak wzrok, słuch i mowa przybrały na znaczeniu, podczas gdy młodzież coraz mniej czyta i pisze. Chociaż przyjem-

ność z czytania nie przeminęła całkowicie, to rozwój przebiega u chłopców jednoznacznie od linearności do złożonej rysunkowości dnia codziennego, w której linearność zanika. Młodzi ludzie odbierają filmy w kinie i przez videorecorder, kupują coraz więcej płyt CD, niektórzy odwiedzają jak dawniej tradycyjne miejsca mediów, jak biblioteki publiczne i inne ukształtowane pedagogicznie miejsca mediów, ale też coraz więcej nie opracowanych pedagogicznie, multifunkcyjnych miejsc medialnych, jak butikii i domy towarowe z idącymi videoklipami, dyskoteki, różnorodne typy knajp, grotek i centrów medialnych. Obok odzieży to przede wszystkim media wykraczają poza stare związki środowiska życiowego i wychodzą naprzeciw dzisiejszym tendencjom indywidualizacyjnym. W ostatnim dziesięcioleciu szczególnie walkman stał się konstytutywnym elementem medialnym młodzieżowej codzienności. Medium to wydaje się w specyficzny sposób zapewniać materiał, z którego wykrojona jest dzisiejsza tożsamość; gdyż w zasadzie każde miejsce (podobnie jak już wcześniej w przypadku nieco bardziej odnoszącego się do bezpośredniego otoczenia radia tranzystorowego w latach 50-tych) może się stać indywidualnym miejscem medialnym w relacji z ego. Kino jest dla większości młodzieży obok dyskoteki najważniejszym medialnym miejscem czasu wolnego. Do światów medialnych młodzieży należy bez wątpienia również komputer, gry komputerowe, lecz również w coraz większym stopniu tzw. media interaktywne, które w wielu obszarach czasu wolnego, lecz także w szkole, przy nauce zawodu i w zawodzie - na tle błyskawicznego rozwoju nowych technologii informatycznych i komunikacyjnych (komputery w sensie łączenia obrazu, muzyki, dźwięku i tekstu w perspektywie multimedialnej) będą odgrywać coraz większą rolę w świecie pracy. Podczas gdy komputer spostrzegany jest przez młodzież w czasie wolnym w pierwszym rzę-



dzie (oczywiście z tak samo znacznymi jak dawniej różnicami specyficznymi dla płci) najczęściej jako nowoczesna zabawka techniczna, która może oczywiście powiązać dynamikę wizualną z aktywnym uczestnictwem [Hengst 1994, str. 7], za pomocą której można umiejętnie grać w telegry albo odgadywać - czasem z własnej inicjatywy - zasady działania programów komputerowych, „kolega” komputer należy tymczasem w wielu dziedzinach kształcenia i w wielu dziedzinach zawodowych do niepodważalnych elementów związanych wyłącznie z zastosowaniem zawodowym. W trakcie rozprzestrzeniania się mediów zacierają się i zanikają tradycyjne granice międzypokoleniowe. W miejscu niegdyś jasno oddzielnego świata dzieci i dorosłych, z których każdy posiadał swoje tajemnice, fascynacje i obce elementy, już poprzez oglądanie telewizji nastąpiło przede wszystkim dla dzieci wcześniej zaczynające się „odczarowanie świata dorosłych” [Postman 1983]. Wraz z pędzącymi zmianami obrazów i ich fragmentacją, w mediach dominują spostrzeżenia reklamowo intensywne i zgęszczone. Fikcje i rzeczywistość mieszają się i rozpylają jak prawda i sztuczność, przede wszystkim u dzieci i młodszej młodzieży. Te różnorodne możliwości wyboru dzisiejszej obfitości obrazów i zakłóceń audiowizualnych, bazujące na fragmentacji, segmentacji, odłamkach, przejaskrawieniach, niedokończeniu i zlanu ze sobą chwil, stanowią oczywiście program jaskrawie przeciwny do cierplivej umiejętności oczekania, do spokojnego planowania życia i do analitycznie-głębinowego odszukiwania „po nitce”, jak również do zdolności koncentracji wewnętrznej, związanej z dyskursywnością wypowiedzi, konstruowania pojęć i czytania, co należało/y do niezniszczalnego kanonu opracowanych pedagogicznie stałych i cierpliwych procesów uczenia się i kształcenia. A ten medialny, przede wszystkim audiowizualny zasób informacyjny rezerw kulturowych młodzieży, ofert zna-

czeniowych i sygnałów, z reguły nie jest w naszej dyspozycji jako zawodowych pedagogów z naszym wciąż upośledzonym stosunkiem do (danego a nie samodzielnie wyprodukowanego) obrazu. Z tego powodu szybkie oferty znaczeniowe i sygnały nie mogą być też przez nas tak łatwo odcyfrowane. W miejsce „głębokiego znaczenia”, które w podmiotowym procesie kształcenia mogło zarówno wyjaśnić kontekst i różnicę między „zjawiskiem” a „istotą”, jak i z absolutną pewnością odróżnić to, co „szczególne”, „właściwe” i „istotne” od „nieistotnego”, „coraz częściej wkracza deszyfracja sygnałów multimedialnych”. Złożony, ale chwilami także inflacyjny „nadmiar znaków i światów oznaczających” może wprawdzie stymulować fascynującą siłę multimedialną, w każdym razie przyspiesza i potencjalizuje również permanentną zmianę, w bezlitosnym pośpiechu przygotowując pucz przeciwko sobie samemu i dlatego może bardzo łatwo w błędnym miotaniu się tu i tam popaść w nudę i „przesyt” [Baacke 1993a, str. 20].

#### **Młodzież jest młodzieżą patchworkową**

Obejmujące muzykę, reklamę, konsumpcję i modę style życiowe młodzieży, a więc style multimedialne, przejmują wobec wielu młodych ludzi funkcje quasi-kształtowania tożsamości. Wkraczają one na miejsce osłabionych - przez niepowstrzymywaną erozję - funkcji kształtowania tożsamości wspólnych tradycji, struktur, zakładów, instytucji i tradycyjno-kolektywnych form życia. Struktury biografii nie da się dzisiaj od razu zinterpretować teleologicznie, ani nie wydaje się, żeby tożsamość znajdowała swoją ostateczną pewność w „osobowym ego”. Chronologia życia osłabia się i nie zarysowuje się jego jasno odgraniczony przebieg. Historycznie utworzony podmiot jest wprawdzie zdolny do relatywizacji, ale nie posiada żadnego rdzennego i uprzednio danego zaufania pierwotnego do siebie samego ani od dawna już żadnego numinosum. W świetle tego zmieniającego

się wyobrażenia o tożsamości, jak też nowej wagi koncepcji tożsamości, „osobowe ego” staje się bardziej przemijające, podatne na zranienie i zniszczenie, lecz również bardziej posegmentowane i zawierające więcej sprzeczności. Wielu młodych ludzi odczuwa ten ambiwalentny proces jako spłaszczenie, utratę „brak sensu” i jako pozbawiony heroizmu „kryzys osobowości”, inni rozpoznają w tym samym procesie dodatkowy zysk stron kreatywnych, twórczych bez przymusu identyfikacyjnego.

Fragmentarycznie-sprzeczne „recherche-ego” albo wysoce złożone „ego przypadków”, które musi się stale na nowo odszukiwać, nie pojawia się już w ostatecznej, mocno ustanowionej i zamkniętej strukturze i całości biograficznej. A ten ruch poszukiwawczy w ramach przedłużonej fazy odnajdywania tożsamości nie może i nie chce się skończyć; w żadnym wypadku nie kończy się z uzyskaniem dojrzałości płciowej albo z początkiem dorosłości czy też z dojrzałością określoną wiekiem (jak było jeszcze w klasyce niemieckiej na przykład u Goethego). Tożsamość nie posiada żadnego zwartej „istotnościowego jądra” w sensie stabilnego punktu środkowego oznaczającego sens, natomiast wydaje się dzisiaj o wiele bardziej tożsamością chwili, sytuacji albo patchworku. W szczególności u młodzieży pojawiają się otwarte i różne sposoby interpretowania poszukiwania sensu w związku z eksperymentowaniem z różnymi projektami życiowymi i własną biografią. Obok niewątpliwie obecnego u wielu młodych ludzi pragnienia stabilnych związków i jednoznacznych tożsamości, które nie mogą być jednak bezproblemowo zagwarantowane za pomocą jednej stabilnej matrycy, istnieje dzisiaj cała mnogość wariacji i zlepków różnych elementów stylu i wyrazu w raczej sztucznej i zainscenizowanej całości, w której konstytuuje się bardziej zmienny i przejściowy sens, ale która może być także w ironiczny sposób owocna. Tworzące tożsamość elementy stylu młodzieżowe-

go przenoszone zwłaszcza przez triadę medialną muzyki pop, pop-filmu i videoklipów współpracują poza zamkniętymi i zuniformizowanymi systemami znaczeń z dzisiejszą pluralnością sensu, mnożeniem sensów i ich dowolnością i nie są już obzerne albo „multifunkcjonalne”, tylko obowiązują w określonych granicach. Są natomiast bardziej otwarte i bardziej ruchliwe, tylko luźno powiązane ze sobą, dość dowolnie pozwalające się zestawiać i mogą być stale modyfikowane. Z tego punktu widzenia w świetle nie doprowadzającego do niepokoju i „nie rezygnacyjnego” przepracowywania niemożności określenia tożsamości [Keupp 1992, str. 115] poprzez wypróbowywanie nowych form życia bez określonego sensu metodą majsterkowania biograficznego i patchworku może dochodzić dzisiaj do szybkich zmian montowanych tożsamości, które jednak wymagają rezerw i protez materialnych oraz społecznych. Łatwa do opanowania zmienność i płynność przekazywanych przez media identyfikacji wydaje się czynić je tak atrakcyjnymi w perspektywie rozkładu codziennych tradycji i indywidualizacji fazy młodzieńczej. Chodzi przy tym właśnie nie o zobowiązujące zaangażowanie i totalne przejście, tylko o „uczucie dystansowanej przynależności” [w ten sposób już Muchow 1964, str. 54].

#### **Młodzież jest nie tylko młodzieżą „niemą”**

Język młodzieżowy nie jest w żadnym wypadku „prymitywny”. Młodzież nie stała się również niema albo uboższa językowo, jak się często uważa, gdyż dyskursywność mowy (języka pisanego i mówionego) nie jest jej jedynym medium i środkiem. Nie ma języka młodzieżowego w liczbie pojedynczej, bo różne sceny kultury i środowisk młodzieżowych wytwarzają swoje własne znaczenia i systemy związków kontekstowych, które są zmienne oraz otwarte interpretacyjnie i dostępne tylko wtajemniczonym i obecnym na scenie. W latach 90-tych doszło do dalszego różni-

cowania języka młodzieżowego. Różne sceny młodzieżowe konstruuja często swoje własne gry słowne i wyłaniają je z rozmaitych kontekstów życiowych, źródeł i systemów kodowania. Chociaż inspirujemy się głównie anglosasko - medialnie, muzycznie, kulturowo, poprzez modę i reklamę, to to, co jest naśladownictwem i odciskiem żargonowym sceny otrzymuje często nietypowy, ironizujący ładunek semantyczny w porównaniu ze zwykłą konwencją językową. „Nie ma języka młodzieżowego”, gdyż w trakcie stwierdzonego osłabienia różnic międzypokoleniowych „kulturowe środki wyrazu” mogą zawędrować do wszystkich klas wiekowych i pokoleń. W końcu nie ma języka młodzieżowego, tylko młodzieżowe we wszystkich przypadkach (związane z kontekstem i sytuacją) mówienie. Żywoty, intensywne wyrazowo język młodzieżowy pustoszeje i „umiera” w (młodzieżowym) leksykonie. Jego sens, jego możliwości i fascynacja nim otwierają się dopiero w użyciu: „Środki właściwej mu semantyki i przesady”, które (nawet w ironiczno-zabawowym zastosowaniu) nie odstraszą od masywnej stygmatyzacji i dyskryminacji (wszystko jest super dobre; super fajne; skaszaniowe, wszyscy są upośledzeni albo robią bydło, tylko oni sami nie, wy jesteście ekstra); dochodzi do tego wiele ambiwalentnych semantycznie „aluzji do ludzkich sytuacji granicznych (przede wszystkim śmierć i seks)”; ponadto mieszają się tutaj często w interesująco ambitnych bricolagach medialne produkty wszelkiego rodzaju elektroniki rozrywkowej, wymiary dóbr konsumpcyjnych i użytkowych, elementy języka fachowego, akcesoria specyficzne dla narkotyków i sportowe [Baacke 1993a, str. 10].

### **Młodzież jest młodzieżą ego- i etnocentryczną**

Młodzież odcinając się (sub)kulturowo od pozostałej poprzez autoetykietyzację i formy stylu specyficzne dla danej sceny, aby zaznaczyć obowiązującą wewnętrznie przynależność i wyznaczyć linie granicz-

ne na zewnątrz, a więc odgraniczyć się, ma nierzadko tendencję do - gwałcącej zasadę wzajemnego poważania - quasi premodernistycznej grupowej postawy ego wzg. etnocentrycznej, która niekiedy nawet agresywnie wyklucza inne możliwości wyrazu kulturowego. Samowystarczalna kulturowo przynależność grupowa może z tej perspektywy prowadzić poprzez zamknięcie wzg. z jednej strony odgraniczenie a z drugiej wykluczenie do etnocentrycznych zachowań obronnych wobec wszystkich, którzy nie przynależą, a więc wobec wszystkich obcych. Bywa często wystarczającym źródłem i powodem do lęku przed obcymi i wrogości wobec obcych. Często można stwierdzić grubiaństwo w tonie i sposobie obejścia, jak też pogardliwość, poniżanie innych, obcych, szczególnie młodzieży migracyjnej. Różnicowanie i pluralizm scen młodzieżowych w wielu przypadkach nie prowadzi prosto do propagowanej tolerancji i kulturowego wzbogacenia - do udanego radzenia sobie z różnicami. Pluralizm ten nie prowadzi także automatycznie do upragnionego społeczeństwa, które jest tymczasem w wielu kręgach mniej cenione, niwelującego różnice kulturowe, integrującego, ani do bardziej cenionego w innych kręgach społeczeństwa wielokulturowego. Wcale nie można pożegnać się z dyskryminacją, etnicznością i autoetnicznością grup i konfliktów społecznych. Z tego punktu widzenia obserwowane różnicowanie kultur młodzieżowych nie prowadzi w konsekwencji do potrzebnej liberalizacji, zrozumienia, akceptacji i nadania znaczenia temu, co jest inne, tylko do obcości.

### **Młodzież jest zapomniana przez politykę młodzieżową**

Podczas gdy w kontekstach socjologicznych, a szczególnie socjokulturowych, temat młodzieży przeżywa wysoką koniunkturę w dziedzinach rynku towarowego, reklamy, mody, sportu i muzyki, jak również konsumpcji via różnicowane formy stylu (życiowego) [Ferchhoff 1990; Brin-

khoff/Ferchhoff 1990], to w kontekstach społeczno-politycznych późnych lat 80-tych i 90-tych mówi się tylko o młodzieży „gwałtownej” i „wrogiej wobec obcokrajowców i obcych”. W aktualnej debacie społeczno-politycznej można zauważyć (jeśli w ogóle) tendencję do refamilializacji wzg. do detematyzacji. Zajmowanie się polityką młodzieżową jest mimo politycznego zakotwiczenia w instytucjonalizowanych raportach w sprawach młodzieży (w tej chwili także ze wschodu Niemiec) białą plamą przede wszystkim na tle „starzenia się społeczeństwa”. Od początku stulecia liczba dzieci i młodzieży stale zmniejszała się wobec redukcji ilości dzieci w rodzinach i we wszystkich środowiskach społecznych całej ludności. Obok tego demograficzno-statystyczno-ludnościowego punktu widzenia na skurczenie się tematyki młodzieżowej (dzieci i młodzież stały się w odniesieniu do całej ludności względnie niewielką grupą, tak że mimo oddawanych do dyspozycji zdumiewająco wysokich środków materialnych, a często właśnie z powodu jej czasem nadmiernego zaopatrywania materialnego jest zaniedbywana i spychana na margines [Schäfers 1992, str. 42]). Rozkruszył się przede wszystkim z dawien dawna oczywisty związek młodzieży ze społeczeństwem, jej krytycznego potencjału, przyszłości i postępu, tak, można nawet powiedzieć, że uległ on rozbięciu. Rewoltowanie, wzburzanie się, utopia, optymizm, rebelia i protest, które zachowały wciąż jeszcze „dezyderaty zmieniającej społeczeństwo praktyki” i społeczno-pedagogicznego optymizmu, należały na zasadzie przywileju do młodzieży. Była ona „rodzajem awangardy w rezerwie, dzięki swojemu wiekowi” [Hartung 1993, str. 62].

### **Młodzież nie jest młodzieżą uchylającą się od polityki ani też zgorzkniałą politycznie**

Również jednak wśród dużej części samej młodzieży można zaobserwować ambiwalentne oznaki odwrócenia się od przynajmniej konwencjonalnych form po-

litycznych. Sensowność polityki nie jest (już) dla wielu jednoznacznie przejrzysta. Szczególnie u młodzieży męskiej można już od lat stwierdzić abstynencję polityczną, brak zainteresowania uczestnictwem politycznym, odwrócenie od związków, kościołów i instytucji, jak również przede wszystkim rozczarowanie partiami politycznymi. Większość dzisiejszej młodzieży przyjmuje wobec polityki, związków zawodowych i wobec innych wielkich organizacji biurokratycznych i anonimowych aparatów „postawę obojętną albo w najlepszym przypadku życzliwie zdystansowaną” [Baethge/Pelull 1993, str. 23]. Konwencjonalne rytuały polityczne uczestnictwa i praca w gremiach politycznych są odbierane jako oderwane od życia, puste i bezskuteczne, co nie pozostawia żadnego albo niewiele miejsca dla indywidualnych działań i potrzeb. Zwykła praktyka polityczna jest utożsamiana z brakiem przejrzystości, brakiem kompetencji, grą losową, „dbałością o własną kieszeń”, długotrwałymi aferami i skandalami oraz korupcją. Fasadowość i upozorowanie wielu dyskusji politycznych (hierarchiczne i technokratyczne formy przygotowywania i dochodzenia do decyzji, nieprzejrzystość procesów decyzyjnych, sztuczne zasady gry we wzajemnych stosunkach, pseudouczestnictwo i pseudorozmowa etc.) są przejrzane i zdemaskowane. Przez długi czas mówiono w kontekście młodzieży i polityki o raczej niekonwencjonalnych postawach politycznych, uczestnictwie, akcjach i formach protestu. Najczęściej chodziło o autonomiczne wyobrażenia, dążenia komunikacyjne i o samostanowienie. W dzisiejszej perspektywie całościowej większość młodzieży, jeśli nie ulegnie nowym szeroko rozpowszechnionym fundamentalizmom, wydaje się politycznie niezaangażowana i odpolityczniona oraz zdaje się wycofywać do licznych małych, nie zawsze tylko idyllicznie dostarczających ciepła a często związanych z indywidualnym posiadaniem i konkurencją, nisz prywatności z silnymi,

ale stale ambiwalentnymi zapatrywaniami indywidualistycznymi. Kto jest przyzwyczajony odżywiać się w formie fast food, ten zyczyłby sobie także polityki z instant-efektem i natychmiastowym serwisem. Inni nie dostrzegają w daremności wszelkich starań, bo wszystkie zasady, konwencje i tabu były już złamane, żadnego powodu do rewolty, do protestu i rebelii. Innym pozostaje z kolei jeszcze tylko ironizowanie krytyki i

polityki, dzięki czemu wyzwala ją od idei krytyki i chwałą wszystko w medium quasi cynicznej „pochwały obojętności” i wszystko widzą jako „super dobre” albo lepiej „super ekstra dobre”.

*Praca została znacznie skrócona przez redakcję*

*Literatura u autora*

WILFRIED FERCHHOFF

## Zur Situation der Jugendlichen in der Bundesrepublik Deutschland

### Jugend in den 90er Jahren veränderte Sozialisationsbedingungen in Familie, Schule, Beruf, Freizeit und Gleichaltrigengruppe

Wer in den 90er Jahren ein Bild der Jugend zu schildern versucht, der kommt in einer sozialwissenschaftlich interdisziplinär orientierten Forschungsperspektive nicht umhin, die tiefgreifenden Umbrüche in den Sozialisationsbedingungen von Kindern und Jugendlichen entlang ihrer zentralen Lebensbereiche mehrdimensional nachzuzeichnen.

Jugendliche durchlaufen heute eine Vielzahl von Statuspassagen, die aber inzwischen immer mehr sehr abstrakt gesteuert und geregelt werden und keine direkte sozio-kulturelle und moralisch-pädagogische Einwirkung mehr leisten wollen oder können. Dabei verschwinden alte Rituale und Verbindlichkeiten. Es gilt also neben den institutionalisierten, aber unsichtbarer werdenden sozialen Übergängen zwischen Kindheit und Jugend und zwischen Jugend und Erwachsenensein, die nicht mehr nur lebenslaufbegleitend institutionalisierend kanalisiert und altersklassenspezifisch geregelt sind, insbesondere auch die heutigen, eher entritualisierten Prozesse der „selbstinitiierten“ biographischen Übergänge und entinstitutionalisierten Lebenslaufperspektiven sowie vor allem die heutige Vielfalt der jugendlichen Lebenslagen, Le-

bensformen und Lebensstile in Familie, Schule, Ausbildung, Betrieb, Freizeit und Gleichaltrigengruppe in den Blick zu nehmen. Jugendliche leben i. d. R. in einer Vielzahl und Ausdifferenzierung von Alltagen. Sie leben gleichzeitig, aber ungleichgewichtig in Familien-, Betriebs-, Schul-, Vereins-, Beziehungs-, Medien- und Peer-groups-Wirklichkeiten; sie leben in einem feinmaschigen Netz einer „erweiterten Sozialrealität, und -dies übergreifend - in einer symbolischen Bedeutungswelt und in einer Konsum- und Medienwelt. Und all dies ist keineswegs mehr eindeutig etwa im Sinne eines sinnorganisierenden Mittelpunktes von Familie, Schule oder Betrieb hierarchisierbar“ (Ziehe 1991, S. 143).

Zweifellos wachsen Kinder und Jugendliche im Zuge der Aufweichung der traditionellen Sozialformen, die ja nicht nur ein „Ausbund an Geborgenheit und Aufgehobensein“ repräsentierten und nicht nur schützend-bewahrende, sondern auch intolerant-repressive Wirkungen hatten, im Durchschnitt heute angstfreier, selbständiger und geachteter auf als früher. Dennoch ist mindestens darauf hinzuweisen, daß im Zusammenhang des erörterten Individualisierungsschubs Jugendliche insbesondere auch heute allerlei Belastungen und Bedrohungen ausgesetzt sind, sich in sozialen, schulischen und beruflichen Problemlagen und Problemsituationen befin-